

Zdzisław Najder
tél./fax (+33) 3 86 81 77 97

Pan Prezydent
Ryszard Kaczorowski
fax (+44 181) 563 7674

2 kwietnia 1999 r.

Szanowny Panie Prezydencie,

Pięknie dziękuję za fax z uwagami. Widzę, że będziemy musieli staranniejsze sformułować myśl o nawiązaniu do tradycji jagiellońskiej. W moim zamiarze (a idę tu śladami prof. Jerzego Kłoczowskiego, który ma swój komentarz nadesłać w przyszłym tygodniu) chodzi tu o tradycje współistnienia i współpracy różnych narodów. Tekst jest adresowany do Polaków - i ma im przypomnieć, że Polska najbogatsza kulturowo była wtedy, kiedy nie zamykała się w ramach mono-etniczności. Współżycie z innymi w ramach jednej struktury - to dla nas nie nowość i nie zagrożenie. Prof. Kłoczowski argumentował niedawno, że Unia Lubelska była krokiem pionierskim; a on ma wielkie doświadczenie, jako kierownik KULowskiego ośrodka wschodniego.

Polakom jest w tej chwili brak pewności siebie i brak poczucia misji. To dla mnie ważniejsze, niż ew. urazy sąsiadów. Sądzę też, że nie należy się wstydzić faktu, że Polska znalazła się znowu na skraju europejskiej cywilizacji. Nie ma w tym żadnego elementu imperializmu: to wynika z geografii.

Nie wiem, czy dotarł do Pana ogromnie ważny raport warszawskiego (rządowego) Ośrodka Studiów Wschodnich (jest to jedna z najlepszych na świecie placówek, zajmujących się b.ZSRR) pt. "Rok 1998 - koniec iluzji?" Jeżeli nie, po powrocie do Warszawy (11 kwietnia) poproszę dyr. Marka Karpa (którego zastępcą jest Bartłomiej Sienkiewicz, nb. wnuk Henryka), aby Panu wysłał egzemplarz. Na razie przepisuję dwie tezy: (1) wschodnia granica Polski stała się, zapewne na dłużej, linią wielkiego kontrastu gospodarczego i cywilizacyjnego; stając się częścią Zachodu - stajemy się zarazem "państwem frontowym", ze względu na zapaść ekonomiczną i polityczną na wschód od Polski; (2) na nas spadną skutki destabilizacji gospodarczej i społecznej u naszych sąsiadów; nie chroni przed nimi NATO; jedyną strukturą zdolną do pomożenia nam w zmniejszaniu kontrastu i napięć jest Unia Europejska, trzeba więc do niej wejść możliwie najszybciej.

Zmartwiła mnie uwaga Pana, że "może byłoby lepiej", gdyby Pan Prezydent nie podpisywał naszego memoriału. Pytanie, zawarte w moim poprzednim liście, odnosiło się tylko do reprezentowanej przez Pana godności. Pana podpis pod naszym wspólnym tekstem

(oczywiście JEDYNNIE wtedy, jeżeli będzie zgodny z Pana poglądami), byłby dla nas (i dla mnie osobiście) ogromnie cenny. Także z uwagi na obecność dawnej emigracji politycznej. Mam nadzieję, że nas Pan nie odrzuci. Nb. Andrzej Olechowski zwrócił się też do p. Jana Nowaka; ten odmówił, ze względu na ciężką chorobę żony.

Twórczość Henryka Pajaka znam b. pobieżnie, z przeglądania jest książki *Retinger - mason i agent syjonizmu*" (tytuł mówi za siebie, ale nie ujawnia potężnej ignorancji autora) oraz książki, o której Pan wspomina. Ostrzega, że po wejściu (a raczej: po daniu się wciągnąć!) do Unii Europejskiej Polska zostanie "rozebrana" na regiony. Jednym z niemądrych założeń jest przekonanie, że Unia narzuca regionalizację. Otóż UE niczego takiego nie robi, regiony to wewnętrzna sprawa państw członkowskich. Autor słyszał zapewne o "polityce regionalnej" UE: ale ona oznacza coś zupełnie innego, a mianowicie ekonomiczne działania wyrównujące różnicę poziomów między obszarami. Może upraszczam, ale Pajak jest chyba potomkiem intelektualnym Jędrzeja Giertycha. Oczywiście o postawie Jana Pawła II podobni autorzy, powołujący się hałaśliwie na katolicyzm, wolał nie wspominać.

Bardzo Pana zagadałem.

Oboje z sobą przesytamy patriotów
zobaczenie zyczenia miły i świat kellynowy.
z powrotem
Zdzisław Wysocki